

**Danuta Uryga**

Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie

**Ruch społeczny na rzecz praw osób LGBT+  
Między rodziną a szkołą  
(podstolik 8)****Wprowadzenie**

Zarówno potrzeba jak i fakt istnienia sieci kontaktów pomiędzy środowiskiem akademickim a jego otoczeniem społecznym, nie budzi współcześnie wątpliwości. Otoczenie to tworzą takie byty zbiorowe jak np. „świat biznesu” (przedsiębiorcy), „świat polityki” (partie, administracja publiczna, organy wybieralne), media, kościoły i związki wyznaniowe, czy organizacje społeczne. W powszechnym odczuciu, każdy przedsiębiorca, urząd, stacja telewizyjna, organizacja czy grupa wyznaniowa może do tej sieci należeć, a nie dzieje się tak z powodów merytorycznych (rozbieżność profilu działalności), ze względu na ograniczone zasoby (strukturalne, pracownicze, finansowe) lub z powodów etycznych (rozbieżny katalog wartości). Uczelnia waży zatem argumenty „za” i „przeciw” rozpoczęciem takiej współpracy, po czym podejmuje autonomiczną decyzję, odrzucając propozycje nadchodzące np. ze strony podmiotów głoszących treści niezgodne z jej publicznie prezentowanymi wartościami, pod różnymi względami niewiarygodnych lub nieprzejrzystych pod względem swoich działań.

Istnieje jednak, w moim przekonaniu, kategoria podmiotów, które są wyłączone z grona potencjalnych partnerów szkół wyższych na mocy innego kryterium niż wymienione powyżej – ze względu na fakt, że ich profil

jest uznawany za, w pewien sposób, ryzykowny politycznie lub ideologicznie. Pozostawienie ich poza istniejącą siecią współpracy instytucjonalnej nie jest wynikiem dyskusji czy oficjalnych, jawnych decyzji – wyłączenie to zachodzi poza świadomością jednostkową czy zbiorową, jest efektem trwałego klimatu społecznego. Same te podmioty dostrzegają zresztą swoją nieadekwatność w stosunku do oczekiwań uczelni i rzadko podejmują starania o nawiązanie współpracy. Należą do nich organizacje pozarządowe występujące w obronie praw osób LGBT+<sup>1</sup> – organizacje, które od ćwierćwiecza podejmują starania o ochronę tej części polskiego społeczeństwa przed dyskryminacją, monitorują jej sytuację społeczną i życiową, a także podejmują działania na rzecz szeroko rozumianej inkluzji społecznej (Makuchowska, Pawłęga 2012, s. 123).

Zjazd Pedagogiki Społecznej jest pierwszym wydarzeniem w historii tej subdyscypliny w naszym kraju o tak wysokiej randze, w ramach którego została poruszona tematyka LGBT+, i w którym uczestniczyły organizacje pozarządowe związane z tą tematyką. Nie jest to sytuacja charakterystyczna tylko dla pedagogiki społecznej, bo poza nielicznymi uczelniami (m.in. Akademią Pomorską organizującą od kilku lat konferencje na temat edukacji równościowej) i poza niewielkim gronem badaczek i badaczy (nurt badań nad płcią kulturową), pedagogika, rozumiana jako środowisko akademickie i jako dyscyplina naukowa, zdaje się wciąż nie dostrzegać ważności tematyki różnorodności w odniesieniu do orientacji seksualnej i tożsamości płciowej oraz związanych z nimi zjawisk dyskryminacji. W przypadku pedagogiki społecznej jest jednak to „nieuważność” szczególnie dotkliwa, ze względu na przyjmowaną w niej perspektywę (ukazującą procesy wychowania jako mocno osadzone w kontekście społecznym) i towarzyszący jej swoisty etos społecznego zaangażowania.

Spotkanie osób reprezentujących środowisko akademickie oraz osób reprezentujących organizacje pozarządowe uczestniczące aktywnie w ruchu LGBT+ w ramach Zjazdu miało zatem znaczenie symboliczne; mam też nadzieję, że stanie się impulsem do dalszego zbliżenia. Jednocześnie może być potraktowane jako źródło wiedzy o przyjmowanych przez jego uczestników perspektywach, kluczowych problemach i wizjach możliwości ich rozwiązania. Dyskusja jaka odbyła się w trakcie tego spotkania, nie była zaprojektowana jako wydarzenie badawcze, ponieważ jednak dostarczyła materiału w postaci nagrania (z transkrypcji nagrania pochodzą cytaty<sup>2</sup> wyróżnione kursywą),

---

<sup>1</sup> LGBT+ – skrót używany w odniesieniu do lesbijek (L), gejów (G), osób biseksualnych (B) i transpłciowych (T), a także innych grup, których charakterystyki wykraczają poza stosowane obecnie kategorie (+).

<sup>2</sup> Cytowane wypowiedzi (odtworzone z nagrania) konsultowano z uczestnikami dyskusji.

traktuję je jako dwugodzinne wydarzenie dyskursywne, bliskie w formie zogniskowanemu wywiadowi grupowemu, którego uczestnicy przedstawiają własne „światy społeczne” i związane z nimi horyzonty znaczeń. Proponuję zatem Czytelnikom sprawozdanie z obrad sekcji w formie nietypowej, licząc, że przyczyni się ono do lepszego zrozumienia diskutowanych przez jej uczestników problemów.

### Kto z kim się spotkał

Założenia, z jakimi przystępowałam do organizowania tej dyskusji były następujące: miało być to spotkanie osób reprezentujących pedagogikę akademicką i środowiska aktywistów działających w obszarze określonym jako „prawa osób LGBT+”. W gronie dziewięciu osób znalazły się zatem trzy osoby reprezentujące szkoły wyższe i sześć osób reprezentujących organizacje pozarządowe. Do opisu tej grupy użyłam kategorii zaczerpniętej z języka potocznego: „gospodarz–gość”. Rzecz jasna, wszyscy uczestnicy (poza moją osobą), byli zaproszeni, więc wszyscy byli w znaczeniu potocznym „gośćmi”. Jednak kategorie „gość/gospodarz” pełnią tu nieco inną rolę – ukazują zarazem różnicę i dystans pomiędzy obiema grupami, jak i ich podobieństwa i bliskość.

Grupa „gospodarzy” (a w zasadzie gospodyń) jest tu identyfikowana przede wszystkim instytucjonalnie – to pracowniczki szkół wyższych związane w jakiś sposób z tematyką dotyczącą osób LGBT+ lub uznające ją za ważną w kontekście własnej aktywności naukowej: Małgorzata Bieńkowska (Uniwersytet w Białymstoku), Anna Odrowąż-Coates (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej), Danuta Uryga (Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej). Przy określaniu i samookreślaniu tej tożsamości pojawiło się kilka synonimów „szkoły wyższej” (*uczelnia, akademia, uniwersytet*), przy czym za szczególnie ciekawy można uznać termin *akademia* (stosowany przez „gości”), za którym stoi podmiot zbiorowy wykraczający poza identyfikacje na poziomie konkretnej szkoły wyższej. *Akademia* jest wysoko wartościowana i jednocześnie hermetyczna. Ludzie związani z *akademią* to również oddaleni od codzienności (np. szkolnej) *teoretycy*.

„Goście” to *praktycy* związani z organizacjami pozarządowymi (*NGO, trzeci sektor*), w których działają na polu organizacyjnym, jak i ściśle profesjonalnym (jako psychologowie/psycholożki, terapeuci/terapeutki, trenerzy/trenerki). Reprezentowane przez nich organizacje to: Fundacja „Trans-Fuzja” (Agnieszka Rynowiecka), Kampania Przeciw Homofobii (Jan Świerszcz), Stowarzyszenie „My, Rodzice” (Ewa Miastkowska, Alicja Miśkiewicz), „Tęczowe Rodziny” (Joanna Śmiecińska), Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej

(Ewa Stoecker). Ich działania skupione są na kwestii równego traktowania (nie tylko w związku z tożsamością płciową i orientacją seksualną), dotyczą edukacji równościowej (antydiskryminacyjnej). Organizacje te prowadzą również badania (głównie o profilu socjologicznym).

Podział „gospodynie–goście” nie jest klarowny, ostry, zwłaszcza ze względu na doświadczenia zawodowe „gości” (praca akademicka, prowadzone badania naukowe, udział w konferencjach). Granicę tę zacierają również doświadczenia „gospodyń” (współpraca z NGO); przy czym przewaga w posiadanej wiedzy o partnerach dyskusji była po stronie „gości”. Niewątpliwie jednak tak nazwany podział wyraża szczególny klimat i specyfikę przebiegu spotkania:

- nie było to wydarzenie zwyczajne i codzienne; obie strony podkreślały jego niezwykłość, mówiły o związanych z nim emocjach i oczekiwaniach: *bardzo zależy nam na współpracy ze środowiskami akademickimi; cieszymy się że zostałyśmy zaproszone i że takie rozmowy w ogóle się rozpoczynają; super że rozmawiamy; ogromne uznanie dla was; szacunek wielki dla organizatorów, że udało się w ogóle umieścić ten temat na dzisiejszej konferencji, bo to jest krok;*
- nie było to spotkanie środowisk dobrze wzajemnie sobie znanych, o równym – w jego ramach – statusie: niewątpliwie, to „gospodynie” miały pozycję mocniejszą (strona zapraszająca, zadomowiona w przestrzeni, kierująca aktywnością uczestników – np. wywołująca wypowiedzi); słabszą stroną są tu „goście” (zaproszeni, wyobcowani w przestrzeni, kierowani, realizujący porządek spotkania, odpowiadający na wezwania do wypowiedzi). Spodziewając się takiego „układu sił”, wprowadziłam do dyskusji pewne elementy go osłabiające (współprowadzenie spotkania przez jednego z „gości”, wcześniejsze konsultowanie ze współprowadzącym przebiegu spotkania, propozycja przejścia na nieformalny tryb komunikacji).

## **Polska szkoła światem życia młodej osoby LGBT+ – jaka rola pedagogiki?**

### **Diagnoza sytuacji**

Opisując sytuację młodych osób LGBT+ w Polsce, uczestnicy naszkicowali szerszy kontekst społeczno-kulturowy i polityczny, który tę sytuację w znacznej mierze determinuje, a składa się z dwóch kluczowych elementów: preferowanego w naszym społeczeństwie modelu życia społeczno-politycznego i roli jaką odgrywa w sferze publicznej Kościół katolicki. To, jaki stosunek mają szkoły do edukacji równościowej ukierunkowanej na orientację seksual-

nią i tożsamość płciową, a w konsekwencji – do uczniów i uczennic nienormatywnych seksualnie i płciowo, może być w ten sposób wyjaśnione (choć nie usprawiedliwione).

Głęboko zakorzeniony, choć niekiedy spychany do zbiorowej nieświadomości (*ta nasza mentalność, ona wylazi co pół pokolenia*), model politycznego ładu o jakim wspominali uczestnicy dyskusji, jest hierarchiczny i autorytarny (domagający się posłuszeństwa), wrogi klasycznym ideom liberalnym (*mało wolnościowy, mało indywidualistyczny*). Model ten, choć nie odzwierciedlony w jednoznacznie autorytarnej formie sprawowania władzy, wpływa na sposób rozumienia i realizację zasad demokracji parlamentarnej, a przede wszystkim stanowi ważny punkt odniesienia dla wyobrażeń o tym, czym jest i jak powinno funkcjonować społeczeństwo (społeczności, grupy) i jego instytucje.

Nie jest to model sprzyjający zmianom w postrzeganiu różnych aspektów ludzkiego życia, również tych najistotniejszych, jak seksualność czy płciowość obywateli i obywaterek, te potencjalne zmiany traktowane są bowiem jako zagrożenie dla społeczno-politycznego *status quo*. Stąd zapewne obecne w Polsce przywiązanie do ujmowania różnorodności seksualnej i płciowej przez pryzmat ukształtowanej w XIX wieku medycznej koncepcji „normy” (zdrowotnej, behawioralnej). To z tego przestarzałego dyskursu nauk medycznych pochodzi stygmat „dewiacji”, „zaburzenia”, „patologii”, wciąż obecny w polskim języku akademickim (*uczymy się ze starych podręczników, gdzie homoseksualizm jest dewiacją cały czas*) i potocznym (*jest w rodzinie jakaś dewiacja, jakieś zboczenie*), a także silny społeczny nawyk redukcji tożsamości osób LGBT+ do sfery seksualnej.

Uczestnicy dyskusji zwrócili uwagę na zaprzepaszczoną szansę na gruntowną zmianę tego kontekstu – pojawiła się ona w roku 1989 w trakcie negocjacji przy „Okrągłym Stole”, gdzie *dużo czasu się poświęcało na koncepcję edukacji obywatelskiej, ale wśród tych obywateli i obywaterek nie było przestrzeni na różnorodność dotyczącą orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej*. Konsekwencje tego faktu odczuwamy do dziś, w postaci „zamknięcia” sfery publicznej na tę tematykę (*do nas, do naszego społeczeństwa do naszych polityków, ta wiedza [o różnorodności seksualnej i płciowej – DU] nie dociera; temat ten jest spychany na margines i najlepiej, żeby był przemilczany; te obszary niewiedzy są ogromne*). Ignorowanie większego zróżnicowania obywateli i obywaterek, niż to przyjmowane tradycyjnie, wyraża się np. w braku kategorii dotyczącej orientacji seksualnej w spisie powszechnym, co czyni „niewidzialnymi” m.in. pary nieheteroseksualne prowadzące wspólnie gospodarstwa domowe i wychowujące dzieci oraz ich potrzeby (*za granicą pyta się o orientację i zbiera różne dane, to jest podstawa do ubiegania się o różne rzeczy*).

Dodajmy do tego drugi czynnik, mający znaczny wpływ na sposób myślenia Polek i Polaków – silną obecność w sferze publicznej Kościoła katolickiego. Jest to przede wszystkim wpływ o charakterze kulturowym, który kształtuje postawy wobec seksualności, czyniąc z niej społeczne „tabu”. Przejawem takiej postawy jest podany przez jedną z uczestniczek dyskusji list do redakcji czasopisma katolickiego, w którym *zatrwożony ojciec pisze o tym, że w szkole jego dziecka będą warsztaty antydyskryminacyjne. I on bardzo ostro żądał żeby pokazać mu program, bo on nie chce żeby jego dziecko było uczone jakichś zabaw seksualnych.* „Tabu” związanemu z seksualnością towarzyszy jednoznaczne religijne negatywne wartościowanie orientacji nieheteroseksualnych: *nadal to jest traktowane, wszystko co jest związane z nieheteronormą, jest traktowane źle, myślę że w głównej mierze dlatego, że to jest źle oceniane przez Kościół.* Sytuacja ta skutkuje społecznym dystansem lub odrzuceniem osób niewpisujących się w normatywny model seksualności i płciowości: *istnieje coś takiego jak prawdziwa homofobia i prawdziwa transfobia, wcale nie „wredna”, ale [wynikająca – DU] z lęku.*

Przemożny wpływ Kościoła katolickiego na sferę publiczną skutkuje również nieobecnością w szkole treści związanych z różnorodnością seksualną i tożsamością płciową, co jest czynione pod hasłem ochrony dzieci przed szkodliwymi wychowawczo treściami: *szczególnie w podstawowych szkołach się używa takiego argumentu – że to są jeszcze małe dzieci, i to w ogóle nie jest dla nich, i absolutnie tego nie można robić.* Do takiej postawy przyczynia się nieświadomość nauczycielek i nauczycieli co do faktu, że w szkole, na mocy statystyki, obecni byli, są lub będą uczniowie i uczennice LGBT+ (za: Świerszcz 2012, ss. 139–141). Edukacja równościowa w tym zakresie spotyka się z aktywnym oporem, w szczególności po stronie księży i świeckich katechetów i katechetek: *na wytyczne żeby wspominać o różnych rodzinach, żeby wspierać dzieci które wydaje się, że są o innej orientacji, odezwała się katechetka i powiedziała – To ja mam teraz o wszystkich patologiach mówić?* Nauczyciele i nauczycielki przyłączający się do takiego stanowiska odwołują się niekiedy do wąsko rozumianego „liberalnego” argumentu (wolność poglądów, wolność sumienia): *moje przekonania mówią, że homoseksualizm to zboczenie i nie będą inaczey uczył dzieci.*

Nawet jeśli w szkole pojawiają się inne treści z obszaru edukacji równościowej (np. tematyka dotycząca etniczności, nierówności ekonomicznych), to nie są włączane w ten zakres treści dotyczące seksualności i tożsamości płciowej: *wiele szkół ma taki pomysł, że można przeciwdziałać dyskryminacji i mówić o tym, jak budować wspiane, otwarte środowisko, ale jednak nie dotykać tych tematów.* Jest jednak oczywiste, że temat seksualności i zainteresowanie

różnorodnością w tym obszarze nie zostają na tej drodze ze środowisk oświatowych wyrugowane. To, co pozostaje, to – niestety – niekontrolowane, „spontaniczne” pojawianie się tych wątków w negatywnym kontekście: w najlepszym przypadku w postaci homo- i transfobicznych komentarzy i anegdot, w najgorszym – w postaci różnych form przemocy, stosowanych zarówno w gronie rówieśników, jak i przez nauczycielki i nauczycieli wobec dzieci.

Podporządkowanie polskiego szkolnictwa instytucji religijnej (Balsamska, Beźnic 2017) zachodzi z przyzwoleniem, a niejednokrotnie wręcz zachętą, ze strony władz oświatowych. Przykład pochodzący z nieodległej przeszłości ukazuje gotowość szkół do odgadywania życzeń obu ośrodków władzy: *W jakiejś szkole, za czasów kiedy Ministrem Edukacji był Giertych [...] zdjęli tablice z ewolucją a powiesili z kreacjonizmem; to jest po prostu mechanizm przypodobania się władzy.* Gotowość ta dotyczy również tematyki osób LGBT+, nieliczne szkoły wyłamujące się z szeregu, są zaś przedmiotem socjotechnicznych zabiegów jak ten, mający niedawno miejsce w Poznaniu: *po konferencji [„Dziecko zagrożone homofobią” – DU] współorganizatorka dostała z kuratorium list – proszę podać nazwiska osób, które były na tej konferencji.* Jest to, zdaniem uczestników dyskusji, możliwe w systemie oświaty który jest z gruntu *feudalny, hierarchiczny, dyscyplinujący i bardzo mocno nierównościowy* i w zasadzie trudno oczekiwać, że będzie w jego ramach możliwa autentyczna edukacja równościowa.

A jednak ma ona miejsce. Dzieje się to na *wysepkach pozytywnych doświadczeń*, za sprawą nauczycielek i nauczycieli, którzy prowadzą rzetelną edukację seksualną oraz są otwarci na dzieci i młodzież LGBT+, a robią to *nie dlatego że to jest zapisane w programie, tylko dlatego że to wynika z ich wartości, ich misji, często wbrew czy na przekór radzie pedagogicznej, dyrekcji czy też innym aktorom w szkole.* Działania te często nie są wcale spektakularne, o czym świadczy jeden z przykładów: *mamy taką zaznajomioną pedagożkę szkolną, która chodzi zawsze na marsze [Marsze Równości – DU] i jak się pierwszy raz pokazała na marszu, to parę dni później przyszło do niej siedem osób pogadać o swojej orientacji.*

Działalność tych nauczycieli i nauczycielek zyskuje niekiedy wsparcie samorządowego organu prowadzącego (przykład konkursu grantowego o tematyce antydyskryminacyjnej w Poznaniu), ale nigdy ze strony władz oświatowych. Najczęściej są oni osamotnieni, zarówno w procesie zdobywania koniecznej wiedzy i prowadzeniu zajęć i szkolnych inicjatyw, jak i w przypadku sytuacji ponoszenia kosztów swojej aktywności – uczestnicy dyskusji podawali przykłady szkolnego mobbingu, od nieprzyjemnych żartów, przez piętnowanie i ostracyzm, do instytucjonalnych represji (np. zwolnienie z pracy lub skłonienie do złożenia wypowiedzenia).

W utrwalaniu sytuacji sprzyjającej dyskryminacji uczestniczą również – zazwyczaj nieświadomie – rodzice, co uczestniczki dyskusji ukazały na własnym (jako matek) przykładzie: *Kiedy się dowiedziałam że moja córka jest lesbijką, to najbardziej uderzyła mnie moja niewiedza na ten temat; Zetknęłam się z pytaniem od znajomego „Czy ty byś chciała, żeby twój syn uczył się z takim zboczeńcem w klasie?” No i to mnie zmusiło do tego, żeby się wyoutować przed nim [tzn. ujawnić, że syn jest gejem – DU], [...] jemu się wydawało, że geje to są z jakichś patologicznych rodzin, że [...] wychowują ich w ogóle jakieś czarownice, czy pijaczki.* W dyskusji pojawiły się jednak także przykłady intencjonalnych, zorganizowanych działań rodzicielskich, wymierzonych w przekaz wiedzy na temat różnorodności seksualnej i tożsamości płciowej, a przez to – w nienormatywnych seksualnie i płciowo uczniów oraz ich rodziny.

O skutkach przedstawionej powyżej charakterystyki polskiej szkoły uczestnicy dyskusji mówili ze szczególnym smutkiem i troską. Są nimi bowiem izolacja, osamotnienie i dyskryminacja młodych osób LGBT+, sprzęgające się z dużym ryzykiem problemów psychicznych, społecznej marginalizacji i obniżeniem szans edukacyjnych. Tragicznym symbolem owych skutków jest samobójcza śmierć Kacpra z Górczyna w 2017 roku, której kontekst nie pozostawia wątpliwości co do roli najbliższego otoczenia, również szkoły. Podsumowujące opinie dyskutantów były jednoznaczne: *Polska szkoła stoi homofobią i transfobią, tu nie ma co się oszukiwać, to nie są żadne mniej lub bardziej przyjazne środowiska, tylko to są generalnie środowiska toksyczne dla dzieci, które są nieheteronormatywne.* Środowisko szkolne, które winno pomóc każdemu dziecku w trudnym procesie rozwoju, odmawia takiego wsparcia uczniom LGBT+, którzy swoją nienormatywną orientację seksualną lub tożsamość płciową przezuwają lub odkrywają: *widać [...] co się z dzieckiem dzieje i zanim do rodzica, to często dzieci idą do pedagoga, czy do psychologa szkolnego. A tam jest jeśli nie niewiedza, jeśli nie ignorancja, to niechęć; uczniowie spotykają się [...] z takim zdaniem, że najlepiej żeby zmienili szkołę, w ogóle ten temat jak ma być poruszany, to [...] ten uczeń jest problemem.*

### Rekomendacje

Ważną rolę w zmianie przedstawionej sytuacji uczennic i uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli i nauczycielek mógłby odegrać „głos akademicki”, akcentujący fakt istnienia różnorodności seksualnej i płciowej oraz niedopuszczalność w dyskryminacji na tym tle, szczególnie w instytucjach edukacyjnych (że każdy uczeń, każdy student, niezależnie od orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej ma prawo się uczyć, mieć tę swoją godność i być w pełni akceptowa-



nym). Głos ten mógłby, zdaniem uczestników dyskusji, przybrać postać listu otwartego skierowanego do środowisk szkolnych, do kuratoriów, do organów prowadzących, do placówek kształcenia nauczycieli. Dokument ten powinien aktualizować wiedzę (rozszerzenie znaczenia stosowanych pojęć, np. edukacji włączającej, objaśnienia istotnych pojęć, wyniki badań, stan prawny – prawo międzynarodowe, m.in. prawa dziecka) i akcentować wagę działań wychowawczych nauczyciela. Ważne jest również konsekwentne podtrzymywanie zainteresowania tematyką równościową, reagowanie na wydarzenia społeczne dotyczące obszaru szkoły, które są nagłośnione medialnie. Na przykład takie, jak atak (ze strony organizacji prawicowych, episkopatu Polski, kilku kuratorów oświaty, MEN) na grupę ponad 200 szkół biorących udział w akcji „Tęczowy Piątek”, zainicjowanej przez Kampanię Przeciw Homofobii, a mającej na celu „pokazanie młodzieży LGBT, że w szkole jest miejsce również dla niej – że mogą czuć się w niej bezpieczni i bezpieczne i w pełni realizować swój potencjał” (Gierdal i in. 2018, s. 15).

Organizacjom pozarządowym działającym w obszarze edukacji antydyskryminacyjnej rekomendowane jest szukanie partnerów, np. w środowisku samorządowym, wśród rzeczników (rzecznik praw obywatelskich, pełnomocnik rządu ds. równego traktowania, rzecznik praw dziecka), w zreszeniach rad rodziców, organizacjach kadry kierowniczej oświaty, ODN-ach.

Nauczycielom i nauczycielkom rekomendowane jest szukanie w obszarze podstawy programowej i programów szkolnych miejsc, które wymagają uzupełnienia dla pełnego przekazu edukacyjnego, korzystanie z istniejących dyskursów pedagogicznych (np. na temat edukacji włączającej), zainteresowanie osobą dziecka „w całości” (*Wszystkie elementy tożsamości mają wpływ [na edukację] i że nauczycielka czy nauczyciel, jak planują proces nauczania w swojej klasie, to muszą wiedzieć wszystko o swoich dzieciach*), uważność skierowana na „małe rzeczy” w relacjach wychowawczych (*każdy gest wobec osoby nie-hetero ze strony nauczyciela*). We wrześniu 2018 roku weszła w życie nowa podstawa programowa o wyraźnie konserwatywnym profilu, jednak zawarte w niej treści, zdaniem ekspertów, „wciąż pozawalają na prowadzenie zajęć «w duchu akceptacji i szacunku dla drugiego człowieka» i na szerokie omawianie kwestii takich, jak prawa człowieka i ich obrona, tolerancja, akceptacja, reagowanie na przemoc fizyczną i psychiczną. Nauczyciele i nauczycielki wciąż mogą wprowadzać do zajęć tematykę dotyczącą osób LGBT, ochrony ich praw i ochrony przed dyskryminacją” (Gierdal i in. 2018, ss. 14–15).

## Szkoła wyższa wobec potrzeb osób LGBT+ – jakie kształcenie akademickie?

### Diagnoza sytuacji

Szkoła zamknięta na problematykę LGBT+, sterowana przez władze oświatowe i wpływowe ośrodki opiniotwórcze, to jednak tylko część obrazu, jaki ukazał się w wyniku opisywanej dyskusji. Kluczowa rola, jaką pełnią w niej nauczyciele i nauczycielki oraz specjaliści i specjalistki, skłania do zadawania pytań nie tylko o ogólną kondycję tego środowiska (to odrębny i niezwykle obszerny temat), ale o podmioty odpowiedzialne za jego profesjonalne przygotowanie.

Rola szkół wyższych kształcących przyszłych nauczycieli i nauczycielki została ukazana w wypowiedziach uczestników dyskusji jako ograniczona względami społeczno-ekonomicznymi. Brak dbałości decydentów politycznych o warunki pracy, wynagrodzenie i społeczny wizerunek nauczycielek i nauczycieli, skutkuje negatywną selekcją do zawodu, a w fazie kształcenia – negatywną selekcją kandydatów i kandydatek na studia (*trudno uczelniom pedagogicznym przyciągnąć jakieś super osoby, takie które rzeczywiście chciałyby uczyć w szkole i miały pomysł na siebie*). „Słabość” studentek i studentów kierunków pedagogicznych to nie tylko niższy pułap ich możliwości intelektualnych i twórczych, ale niższy poziom kompetencji psychospołecznych (*te osoby się bardzo szybko wypalają i wypadają, bo zderzenie z systemem jest naprawdę bolesne*). W odniesieniu do poruszanej w trakcie dyskusji tematyki, pojawiła się też istotna uwaga, że od dekady szkoły wyższe kształcą studentów i studentki wykształconych w szkole, gdzie edukacja seksualna, choć teoretycznie obecna, nie jest prowadzona w sposób rzetelny i skuteczny: *Osoby które przychodzą na uczelnię studiować pedagogikę po prostu nie mają żadnej wiedzy dotyczącej seksualności*.

Wspomniana niewiedza młodych ludzi kończących obowiązkowy etap edukacji, jest podtrzymywana w trakcie ich studiów pedagogicznych, gdzie tematyka seksualności i płciowości człowieka jest poruszana sporadycznie i z dużą ostrożnością (*pedagogika boi się seksu*). Jeszcze mniej obecny lub całkowicie pomijany jest temat istnienia różnorodności seksualnej i płciowej oraz fakt istnienia grup objętych terminem LGBT+, które są społecznie marginalizowane, dyskryminowane i doświadczają przemocy (również w tych instytucjach, które tradycyjnie są obszarem zainteresowań pedagogiki – szkole i rodzinie). Tematyce tej odmawia się ważności i miejsca w procesie pedagogicznej edukacji akademickiej, choć jej celem jest wykształcenie nauczycielek i nauczycieli

i kadr w tzw. zawodach pomocowych. O nieobecności w naukowej literaturze pedagogicznej „potencjalnie zapalnych politycznie zagadnień”, w tym zagadnień homofobii, heteroseksizmu i heteronormatywności, piszą K. Gawlicz, P. Rudnicki, M. Starnawski (2015, s. 15).

Odmawianiu temu tematowi ważności towarzyszy, w odczuciu uczestników dyskusji, przesuwanie odpowiedzialności na inne podmioty. Jednym z nich jest abstrakcyjna, wyjęta z kontekstu społeczno-kulturowego szkoła, która powinna wypełnić swoje obowiązki i „przekazać” uczelni absolwentów i absolwentki o odpowiednio wysokim poziomie wiedzy na temat ludzkiej seksualności i płciowości, samoświadomych w tym obszarze, otwartych na różnorodność. Przesunięcie odpowiedzialności następuje również w kierunku samych osób studiujących i ich sfery osobistych wyborów – pozostawia się sam na sam z decyzją co do tego, w jakim świetle przedstawiać newralgiczny temat LGBT+ swoim przyszłym uczniom i uczennicom oraz jak odnosić się do uczniów nienormatywnych seksualnie i/lub płciowo w szkole, która z dużym prawdopodobieństwem, jest dla nich *toksyczna*.

Jest to kwestia dla uczestników dyskusji w jakiś sposób niezrozumiała, podważa bowiem ideę osadzenia kształcenia akademickiego na gruncie wiedzy naukowej. Osoba, która otrzymała dyplom uczelni wyższej nie powinna opuścić jej murów wyposażona w wiedzę niepełną, nieaktualną (analiza podręczników akademickich pod kątem zawartych w nich treści dotyczących orientacji seksualnej i tożsamości płciowej znajduje się w publikacji A. Loewe – 2010, oraz w raporcie M. Makuchowskiej i M. Pawłegi – 2012) lub jedynie w sugestii, że stosunek do tej części tożsamości człowieka, którą określamy mianem orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, jest na gruncie zawodowym jej prywatnym wyborem: *to tak jakby się nie zgadzać na tabliczkę mnożenia, bo ja uważam że jest troszeczkę inaczej, bo „1 razy 9” to może jest 19*. Taki niejawni przekaz ze strony uczelni jest jednak trafnie odbierany, a wyraża się w przytoczonym pytaniu studenta pedagogiki biorącego udział w kursie ogólnym z zakresu socjologii: *A dlaczego ja mam się uczyć o pedałach?*

Właściwie pojmowana odpowiedzialność uczelni za kształcenie przyszłych nauczycielek i nauczycieli powinna skutkować, zdaniem dyskutantów, uwzględnieniem realiów funkcjonowania szkół (z których „przychodzą” ich studenci i studentki, do których następnie „powracają”) i podjęciem adekwatnych do nich działań: *możemy sobie dać taki kredyt zaufania, [...] żeby dać ludziom przestrzeń do posiadania nawet okropnych poglądów i postaw, bo tak po prostu tak jest, że je mamy, ale też dać szansę na rehabilitację*.

Na zakończenie analizy tego wątku trzeba zaznaczyć, że według uczestników dyskusji, akademicka „zmowa milczenia” nie jest zjawiskiem dotyczą-

cym tylko kształcenia w zakresie pedagogiki – dotyczy również kształcenia kadr medycznych czy kształcenia psychologicznego (*Jak są przygotowani psychologowie do pracy z rodzinami ‘tęczowymi’? W ogóle nie są, wyszło w badaniu, że nic o tym nie wiedzą*). Normą w polskich uczelniach jest, że tematyka LGBT+ jest ukrywana pod różnymi hasłami – żeby to nie było wprost podane, że ja mogę o czymś tam uczyć, o czymś tam mówić, ale nie mogę tego nazywać wprost, bo od razu zostanie zbojkotowane.

Jak dotąd, szkołom wyższym brakuje odwagi do podjęcia tego tematu w obszarze kształcenia, nie są więc przez organizacje pozarządowe traktowane jako poważni partnerzy (*jeśli znajdziemy uczelnie, które się odważą*).

### Rekomendacje<sup>3</sup>

Zmiana sytuacji uczniów i uczennic LGBT+ w szkołach wiąże się ściśle z kwestią kształcenia nauczycieli i nauczycielek. W programie kształcenia kadr nauczycielskich i zawodów pomocowych powinien znaleźć się moduł edukacji antydyskryminacyjnej, który m.in. uzupełniałby braki w wykształceniu ogólnym studentów i studentek (edukacja seksualna), uwzględniał wiedzę na temat mechanizmów dyskryminacji i przemocy motywowanej dyskryminacją, który rozwijałby kompetencje reagowania w sytuacji ich zaistnienia oraz przygotowywałby do prowadzenia działań antydyskryminacyjnych z dziećmi i młodzieżą, z rodzicami i opiekunami prawnymi oraz społecznymi uczniów.

Zmianom programowym powinno towarzyszyć zaangażowanie nauczycieli i nauczycielek akademickich w tworzenie specjalistycznych podręczników dla studentów pedagogiki i uzupełnianie podręczników o tematyce przekrojowej o wątki dotyczące pracy z dzieckiem nieheteroseksualnym i transpłciowym.

Ze względu na złożoność sytuacji i zadań pedagogicznych, kształcenie powinno się odbywać „bliżej szkoły”, codziennego życia uczniów i uczennic. Może temu służyć zmiana modelu praktyk pedagogicznych – ukierunkowanie ich nie tyle na trening kształcenia w określonym zakresie treści i metodyce, co na wychowawcze poznawanie dziecka, towarzyszenie mu w życiu szkolnym, w uczeniu się, w relacjach społecznych.

W kształceniu akademickim ważne są nie tylko treści programowe, ale to w jakiej atmosferze przebiega nauka. Kolejna rekomendacja dotyczy zatem upowszechniania akademickich standardów antydyskryminacyjnych, a przy tym otwartej afirmacji osób LGBT+ i okazywania im wsparcia, ponieważ dy-

---

<sup>3</sup> Przedstawione rekomendacje są zbliżone do rekomendacji towarzyszących raportom dotyczącym sytuacji społecznej osób LGBT+ – zob. Makuchowska, Pawłęga 2012; Godzisz, Knut 2018.

stans i „milczenie” jest przyzwoleniem na trwanie *status quo*. Pozytywnym przykładem w tym obszarze są działania zainicjowane przez Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi, m.in. z Towarzystwem Edukacji Antydyskryminacyjnej (Stoch 2016).

Aby uczelnia mogła wypełnić właściwie swoją edukacyjną misję, jak ujęła to jedna z uczestniczek dyskusji – *nosić ten świecznik*, powinna również dokonać pogłębionej autorefleksji i podjąć wysiłek zmiany w obszarze własnej kultury organizacyjnej, np. w postaci powołania stanowiska rzeczownika akademickiego lub pełnomocnika rektora ds. równego traktowania (oba stanowiska pojawiły się w ostatnich latach w kilku polskich uczelniach, np. Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika), systematycznych szkoleń dla pracowników i pracowniczek na temat różnorodności seksualnej i płciowej, które uwrażliwiałyby na naruszanie standardów i norm w stosunku do osób LGBT+ (*powinno być wiadomo, że to jest nieakceptowalne* [komentarze homofobiczne – DU] [...], *że to nie jest standard, że sobie pan profesor podśmiewuje się z parady równości, ale to jest naruszenie, które oni mogą zgłosić*), wspierania wydarzeń o tematyce LGBT+, studenckich kół/stowarzyszeń skupionych wokół problematyki LGBT+, czy „mikrodziałań” na poziomie codziennej dydaktyki (*że wykładowcy do swoich wykładów wprowadzają ten wątek*).

Aby zmiana na poziomie szkoły stała się w przyszłości rzeczywiście odczuwalna, konieczne jest również aby wymienione rekomendacje upowszechniły się w ramach przygotowania pedagogicznego oferowanego studentom i studentkom kierunków niepedagogicznych, którzy zostaną w przyszłości nauczycielami i nauczycielkami konkretnych przedmiotów, bo *wpływ na uczniów mają wszystkie dziedziny nauczycielskie*.

## **Pedagogika wobec zjawiska różnorodności seksualnej i tożsamości płciowej – jakie działania naukowe?**

### **Diagnoza sytuacji**

Uczestnicy omawianego spotkania zostali również zapytani o to, w jaki sposób pedagogika jako dyscyplina nauki może się przyczynić do zmiany sytuacji osób LGBT+ w Polsce. Punktem wyjścia stało się stwierdzenie, że o ile w pedagogicznych badaniach teoretycznych i empirycznych pojawia się coraz częściej tematyka socjalizacji rodzajowej (gender), to widoczny jest brak zainteresowania tematyką seksualności (w tym – orientacji seksualnej) i tożsamości płciowej oraz dyskryminacji na tym tle. To „nieobecny dyskurs” pedagogiczny, który często zastępowany jest dyskursem seksuologicznym.

Nieliczne wyjątki od tej reguły spotykają się, w najlepszym razie, z dezaprobatą otoczenia naukowego (*Dlaczego ty się zajmujesz tymi zboczeńcami?*). Uwzględnianie tematyki LGBT+ i otwarte komunikowanie tego faktu, to wciąż w polskich naukach społecznych pewnego rodzaju osobiste wyzwanie (*Ty robisz niemal coming out, mówiąc o tym jaką pracę prowadzisz naukową!*). Osoby, które dokonują takiego ujawnienia swoich „szczególnych” naukowych zainteresowań, doświadczają jak silna jest normalizująca presja środowiskowa – np. unikają konferencji w ośrodkach akademickich o profilu wyznaniowym (*ja się zajmuję taką tematyką, która, z całym szacunkiem, ale nie na tę uczelnię*), gdzie mogą spotkać się z niechęcią czy nawet agresją o dyskryminującym charakterze (*widziałam po kolorycie twarzy paru panów, że byli gotowi mnie po prostu wynieść z tej sali, jak się zorientowali o czym będę mówił*).

Jakie są tego skutki? Pominięcie tak ważnych aspektów tożsamości człowieka, jakimi są orientacja seksualna i tożsamość płciowa, powoduje spłycczenie naukowej perspektywy („znormalizowane” widzenie biopsychicznego i społecznego rozwoju człowieka, ograniczone do heteronormy i binarnego wzoru płciowości). Dotyczy to niemal każdego tematu badań teoretycznych i empirycznych, zwłaszcza jednak eksploracji zjawisk o kluczowej dla pedagogiki wadze – dotyczących rodziny, szkoły (środowisk edukacyjnych), grup rówieśniczych, środowiska pracy, środowiska lokalnego, życia społecznego w cyberprzestrzeni, kultury masowej. Podany został przykład „straconego potencjału” zaprojektowanych na szeroką skalę, kosztownych badań uznanej instytucji naukowo-badawczej (dotyczących bezpieczeństwa w szkole), w których kwestia orientacji seksualnej i tożsamości płciowej została całkowicie pominięta (*takie zrobili duże badanie i mogli przecież zadać cztery dodatkowe pytania*). Jak zauważyła jedna z uczestniczek dyskusji, nie jest to tematyka istotna nawet dla tych nurtów pedagogiki, w której jej obecność wydawałaby się oczywista: *Nawet w pedagogice krytycznej, emancypacyjnej też pomijają ten temat, jak gdyby nie są w stanie czerpać z tej różnorodności*.

Badania o profilu pedagogicznym na temat osób LGBT+ są jednak w Polsce prowadzone, ale nie robią tego pedagogiczne środowiska akademickie, a organizacje pozarządowe (choć niekiedy przy udziale badaczek i badaczy akademickich, recenzentów i recenzentek naukowych i wydawnictw akademickich)<sup>4</sup>. Reprezentanci organizacji pozarządowych biorący udział w dyskusji ma-

---

<sup>4</sup> Należą do nich przede wszystkim Lambda Warszawa (organizacja ta jako pierwsza w Polsce wydała raport o sytuacji społecznej osób LGBT+ w r. 1994), Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, Fundacja Trans-Fuzja, Kampania Przeciw Homofobii. Wybrane publikacje związane z tematyką edukacji, a sygnowane przez wymienione organizacje pozarządowe:

ją świadomość ograniczeń w tym względzie – przede wszystkim finansowych, niepozwalających na zorganizowanie badań o szerokim zasięgu (*my nie mamy takich środków, żeby robić badania rzeczywiście sensowne, duże, przekrojowe*), ale również merytorycznych (*metodologicznie bardzo często są to badania nienajlepsze, nienajmocniejsze*). Nie mając silnego instytucjonalnego wsparcia ze strony akademickiej, organizacje pozarządowe, niezależnie od swoich wysiłków ukierunkowanych na utrzymanie poziomu badań (*my zawsze dbamy, żeby nasze raporty miały recenzje osób z wieloma tytułami, i żeby to były zawsze inne osoby*), nie są też traktowane partnersko w merytorycznej dyskusji badawczej (*ale to nie ma znaczenia, bo to jest trzeci sektor, a nie akademie*). Można uznać, że w tym przypadku *akademia* wybiera na ogół bezpieczne stanowisko niezaangażowanego krytyka.

### Rekomendacje

Rekomendacje kierowane przez uczestników dyskusji do naukowego środowiska pedagogicznego podkreślają potrzebę prowadzenia rozległych i pogłębionych badań nad sytuacją młodzieży LGBT+ w środowisku szkolnym i rodzinie, dodajmy – badań o profilu interdyscyplinarnym, których wnioski mogłyby służyć w codziennej pracy praktyków. Ważne są tu nie tylko przedsięwzięcia w postaci cenionych grantów badawczych, ale również prace doktorskie i dyplomowe. Istotne jest także, aby działania badawcze, które nie dotyczą ściśle tematyki LGBT+, uwzględniały perspektywę różnorodności w odniesieniu do orientacji seksualnej i tożsamości płciowej (*jeżeli każdy z nas zacznie robić to, czym się tak naprawdę zajmuje, z tą perspektywą, to będzie zarąbście*). Warto też szukać synergicznych efektów w partnerskiej współpracy badawczej z organizacjami pozarządowymi, tzn. takiej, która nie ograniczy się do skorzystania z udostępnionego przez nie terenu badań i w której ramach NGO będą potraktowane jako źródło wiedzy eksperckiej.

Istotne jest umieszczanie tematyki LGBT+ w programach konferencji pedagogicznych, niezależnie od spodziewanego zainteresowania nią przez uczestników i uczestniczki czy ogólnego odbioru tego pomysłu w środowisku (*w ogóle fajnie jak gdziekolwiek się uda ten temat otworzyć, nawet jeśli on będzie potraktowany różnie*), a nawet życzliwe wsparcie koleżeńskie dla naukowców goszczących na naszej uczelni, jeśli czujemy że z powodu tematyki swoje go wystąpienia mogą być źle przyjęci (*wszedł do tej mojej sekcji, gdzie miałam*

---

Abramowicz 2007; Makuchowska 2011; Świerszcz 2012; Makuchowska, Pawłęga 2012; Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015; Chustecka, Kielak, Rawłuszko 2016; Dynarski, Jąderek, Kłonkowska 2016.

referat, usiadł i po prostu nie pozwolił innym od razu zablokować mi możliwości mówienia). Inna ważna aktywność naukowa wspierająca osoby LGBT+ w Polsce to działalność edytorska, m.in. tłumaczenie ważnych publikacji pedagogicznych, tworzenie monografii pedagogicznych zestawiających dorobek badawczy krajów o dużej tradycji badań nad tematyką LGBT+.

### Podsumowanie – kilka słów o nadziei

Omawiane spotkanie dyskusyjne było okazją nie tylko do wymiany opinii i sformułowania postulatów, ale również do wyrażenia wiary w sens prowadzonych działań oraz nadziei i pragnień związanych ze zmianą sytuacji społecznej osób LGBT+ w naszym kraju.

Wprowadzenie tematyki LGBT+ do dyskursu akademickiego ma już, w pewnym stopniu, przetarte szlaki: *Ja myślę, że analogicznie z płcią społeczno-kulturową poszło, my mamy takie doświadczenia że się da, teraz jest tylko kwestia tego że bardziej stabilizowany jest po prostu seks niż płć, więc jest dodatkowe wyzwanie.* Warunkiem tego jest jednak zmiana postawy środowiska akademickiego, zwłaszcza w obszarze pedagogiki: *najwyższy czas aby pedagogika przestała udawać, że temat nie istnieje; żeby w końcu pedagogika rzeczywiście podążyła za zmianami społecznymi.* Głównym zadaniem akademii jest teraz budowanie takiego dyskursu, gdzie te różnorodne orientacje i tożsamości są po prostu elementem różnorodności społecznej.

Zmiana postawy akademii może się przyczynić do zmiany dyskursu publicznego (trzeba o tym mówić głośno; trzeba przerwać też tę tamę, tabu milczenia) i, co kluczowe dla uczestników dyskusji, do realnej, trwałej zmiany w środowiskach szkolnych: *trzeba powiedzieć wprost, że szkoła musi być przyjazna dla każdego dziecka i „dla każdego dziecka” oznacza również dla dzieciaków nieheteronormatywnych.* W tym zadaniu środowiska akademickie mają partnera gotowego do współdziałania – organizacje pozarządowe (po prostu stworzymy jakąś silną grupę, która spowoduje zmiany).

Zmiana o której mowa nie może być odkładana na przyszłość, można nawet uznać, że obecny moment dziejowy jest dla niej najbardziej sprzyjający, ze względu na, przebiegające na naszych oczach, otwarte starcie pomiędzy ugruntowanym w wartościach humanizmu modelem liberalnej demokracji a modelem wykluczającej i hierarchizującej władzy autorytarnej. Właśnie teraz jest odpowiedni czas, żeby wyłożyć na stół to, co o co nam chodzi, i nie bać się sięgać wysoko, i chcieć od razu wszystkiego. Nie chodzi przy tym tylko o starania środowisk osób LGBT+ o obecność w dyskursie publicznym i gotowość do wyrażenia swojego stanowiska. Trzeba mieć bowiem nadzieję na



nieodległą w czasie okazję do działania: *Jak już to pogorzeliśko zostanie, to my nie możemy wtedy się zastanawiać co dalej, musimy być wtedy gotowi, żeby tam zasiać wszystko, po prostu.*

## Literatura

- Abramowicz M. (2007), *Sytuacja społeczna osób biseksualnych i homoseksualnych w Polsce. Raport za lata 2005 i 2006*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Balsamska J., Beźnic S. (2017), *Szkoła to (nie) miejsce kultu. Deficyty równouprawnienia w zakresie wolności sumienia i wyznania w szkołach publicznych w Polsce*, Fundacja na Rzecz Różnorodności Polistrefa, Kraków.
- Chustecka M., Kielak E., Rawłuszko M. (2016), *Edukacja antydyskryminacyjna. Ostatni dzwonek! O deficytach systemu edukacji formalnej w obszarze przeciwdziałania dyskryminacji i przemocy motywowanej uprzedzeniami*, Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, Warszawa.
- Dynarski W., Jąderek I., Kłonkowska A.M. (2016), *Transpłciowa młodzież w polskiej szkole. Raport z badań*, Trans-Fuzja, Warszawa.
- Gawlicz K., Rudnicki P., Starnawski M. (2015), *Dyskryminacja w szkole – obecność nieusprawiedliwiona: o budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*, Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej, Warszawa.
- Godzisz P., Knut P. (2018), *LGBTI rights in Poland. Measures to combat discrimination and violence on grounds of sexual orientation, gender identity and sex characteristics*, Kampania Przeciw Homofobii, Lambda, Warszawa.
- Loewe A. (2010), *Raport o homo-, biseksualności i transpłciowości w polskich podręcznikach akademickich*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.
- Makuchowska M., Pawłęga M. (2012), *Sytuacja społeczna osób LGBT. Raport za lata 2010 i 2011*, Kampania Przeciw Homofobii, Lambda, Trans-Fuzja, Warszawa.
- Stoch M. (2016), *Standard antydyskryminacyjny dla polskich uczelni – odpowiedzi na potrzebę zmiany systemowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” VIII.
- Świerszcz J. (2016), *Lekcja równości – materiały dla nauczycieli i nauczycielek. Jak rozmawiać o orientacji seksualnej w szkole i wspierać młodzież*, Kampania Przeciw Homofobii, Warszawa.